ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S

WOLNOŚĆ

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXII — № 73
Wtorek 14 Marca 1939
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Narazie spokój panuje na froncie i spokój w Madrycie

Powstanie komunistyczne zostało podobno zlikwidowane

PAT. donosi z Burgos, że powstanie komunistyczne, które według otrzymanych z Madrytu wiadomości zostało stłumione, trwało cały tydzień. Dowódcom komunistycznym udało się uzyskać poparcie dość poważnych sił. W powstaniu przeciwko Radzie Obrony Narodowej brało udział przeszło 30 tys. żołnierzy. Żołnierze ci byli dobrze zaopatrzeni w broń i żywność. Straty w walkach ulicznych były stosunkowo niewielkie. Na wyższych stanowiskach armii republikańskiej nastąpiły po powstaniu komunistycznym pewne zmiany. Miejsce pułkownika Bueno, jednego z dowódców buntu zajął płk. Joachim Zulueta, który dowodzi obecnie 3-im korpusem armi centralnej. Następcą Antoniego Ortęgi, który zajął stanowisko neutralne, został płk. Recio, który dowodzi obecnie 2-im korpusem.

W niedzielę komuniści zwolnili ok. 3000 zakładników. Wśród zakładników tych znajdował się gubernator cywilny Madrytu Gomez Oserio oraz komisarz, przydzielony do 2-go korpusu, Molina i wielu wybitnych przedstawicieli kół republikańskich i socjalistycznych.

O godz. 14 wojska gen. Miaja zajęły liceum Nobrija, zwalniając z kolei 1500 jeńców.

W Madrycie panuje rzekomo obecnie całkowity spokój.

NA FRONCIE NARAZIE PANUJE RÓWNIEŻ SPOKÓJ.

Komunikat kwatery głównej wojsk gen. Franco stwierdza, iż w ciągu dnia wczorajszego na wszystkich frontach panował spokój. Samoloty gen. Franco bombardowały obiekty wojskowe w porcie Walencji i Alicante.

MARSZ. PETAIN UDAJE SIĘ DO BURGOS.

Według informacyj ze sztabu generalnego, marszałek Petain od jedzie do Burgos we środę o godz. 20.50.

Na granicy sowiecko-mandżurskiej bez zmian

Na granicy sowiecko - mandżurskiej doszło do starcia pomiędzy wojskami japońskimi i sowieckimi z powodu zajęcia 100 metrów terytorium mandżurskiego przez grupę 70 żołnierzy sowieckich. (PAT).

Spiskowcy w Iraku chcieli nowego króla

Według wiadomości, podanych przez prasę egipską, celem niedawno wykrytego spisku w Bagdadzie było proklamowanie królem Emira Zieda .Spiskowcy nie wtajemniczyli go jednak w swoje cele. Wszyscy uczestnicy spisku zostali już obecnie aresztowani.

Rozbicie konferencji palestyńskiej

Plan brytyjski będzie zrealizowany bez względu na zgodę zainteresowanych

W ubiegłą niedzielę wieczorem aż do późnej nocy angielski minister kolonii Mac Donald wraz z wiceministrem spraw zagranicznych Butlerem usiłowali przekonać delegatów żydowskich, by zgodzili się na opracowywany obecnie brytyjski plan rozwiązania sprawy palestyńskiej. Plan brytyjski przede wszystkim opiera się na przeświadczeniu, że należy ustalić

5-LETNI OKRES PRZEJŚCIOWY,

podczas którego Żydzi i Arabowie współpracowaliby, co doprowadziłoby do pewnego zbliżenia obu poważnionych dziś w Palestynie narodów. Po tym okresie przejściowym

POWSTAŁOBY PAŃSTWO PALESTYŃSKIE,

związane z W. Brytanią specjalnym traktatem. W państwie tym byłyby

SPECJALNE KANTONY ARABSKIE WZGL. ŻYDOWSKIE,

w których narodowości te miałyby uprzywilejowane stanowisko. Plan brytyjski proponuje, aby imigracja żydów do Palestyny była w ciągu 5 lat ograniczona, rozpoczynając w pierwszym roku od 10 tys. Po 5 latach sprawa imigracji do Palestyny pozostawioną byłaby nowej konstytucji państwa palestyńskiego. Rozmowy, jakie toczyły się, wykazały, że **ŻYDZI STANOWCZO OPIERAJĄ SIĘ PLANOWI BRYTYJSKIEMU,** a z drugiej strony Rząd brytyjski nie mniej stanowczo opiera się żądaniom żydów, aby utrzymać zasadę mandatu i nie tworzyć państwa palestyńskiego. Obecnie Rząd brytyjski ostatecznie sfinalizuje swe propozycje, które będą rozważane przez specjalny podkomitet gabinetu. We środę przed południem propozycje brytyjskie, jako gotowy plan, omawiane będą ostatecznie przez gabinet i aprobowane, a po południu Mac Donald formalnie przedstawi plan brytyjskiego rozwiązania sprawy palestyńskiej delegacji arabskiej oraz Agencji żydowskiej. Jeżeliby stanowisko żydów w dalszym ciągu było odmowne i nie okazało się możliwe podjęcie dalszych dyskusyj na temat nowego planu brytyjskiego, nastąpiłoby prawdopodobnie w czwartek zakończenie konferencji przez premiera Chamberlaina, który uzasadniłby **KONIECZNOŚĆ WPROWADZENIA W ŻYCIE PLANU BRYTYJSKIEGO** i oświadczył, że wobec tego, iż konferencja nie dała możliwości osiągnięcia kompromisu, Rząd brytyjski uważałby za swój obowiązek rozwiązać kwestię palestyńską w zakresie własnej kompetencji. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że w końcu bieżącego tygodnia konferencja palestyńska dobiegnie końca. Delegaci Egiptu już zamówili sobie miejsca na okrętach, wychodzących z Marsylii w nadchodzącą niedzielę.

Bryła węgla zabiła górnika

W podziemiach kopalni „Rymer" w Niedobczycach przygnieciony został podczas pracy olbrzymią bryłą węgla górnik Ryszard Smółka, doznając złamania kręgosłupa i ciężkich obrażeń głowy. Śmierć nastąpiła natychmiast.

Nowe rewizje we Lwowie

Zawieszenie wykładów na Uniwersytecie

PAT. donosi:

W toku dalszej akcji władz bezpieczeństwa na terenie Lwowa, zostały przeprowadzone w dn. 12 i 13 b. m. rewizje w lokalu Bratniej Pomocy studentów politechniki, w dwuch lokalach Stronnictwa Narodowego, w redakcji „Słowa Narodowego" i w mieszkaniach kilku działaczy Str. Narodowego.

W wyniku tych rewizyj znaleziono we wszystkich lokalach, kolportowane na mieście nielegalne ulotki.

Ponadto w Bratniej Pomocy studentów politechniki rewizja ujawniła 4 petardy, przy czym dwie były ukryte w biurku wice-prezesa zarządu. W redakcji „Słowa Narodowego" znaleziono pałkę okutą ołowiem.

Jak się dowiaduje PAT. z dniem Zarządu Bratniej Pomocy studentów politechniki, mieszczący się w gmachu politechniki, był jedną z central, w której rozdzielano do kolportażu nielegalne wydawnictwa.

***

Jak się dowiaduje PAT. z dniem 13 b. m. władze Uniwersytetu zawiesiły wykłady na Uniwersytecie lwowskim.

Nieszczęście za nieszczęściem

Pisma brazylijskie ogłaszają z żalem wiadomość, że statek Lloydu brazylijskiego „Prudente de Moraes", wiozący dary Brazylii dla ludności chilijskiej, nawiedzonej trzęsieniem ziemi, wpadł na rafę skalną u brzegów Chile i jest prawie nie do uratowania. Ładunek przeładowano na statki, które pośpieszyły mu z pomocą. Jak dotąd wszelkie próby uratowania statku i ściągnięcia go z rafy nie dały żadnego wyniku i zdaje się, że najładniejszy ten transatlantyk Lloydu należy uważać za stracony. Ofiary, wiezione do Chile, przedstawiają milionową wartość.

Jak zatonął parowiec „Lilian"



Na Atlantyku w odległości 70 mil od brzegów amerykańskich parowiec amerykański „Lilian" zderzył się z okrętem niemieckim „Wiegand". W wyniku katastrofy parowiec „Lilian" zatonął. Na naszych zdjęciach ostatnie dwie fazy utonięcia okrętu.

Wielkie manewry w Singapore

W przyszłym tygodniu w Singapore rozpoczną się wielkie manewry, w których weźmie udział garnizon brytyjski, eskadra samolotów, stacjonowanych w Singapore, oraz około 25 angielskich okrętów wojennych.

Klęska upałów w Brazylii

Dwumilionowa stolica kraju bez wody

Fala upałów, sięgających do 41 st., a panujących nad środkową Brazylią już od blisko miesiąca, przemienia się w klęskę suszy. Pisma ponad swymi tytułami drukują olbrzymimi literami „Calor e sede — verdadeira calamidade publica" (upał i pragnienie — prawdziwa klęska powszechna). Olbrzymie budynki i drapacze chmur w Rio de Janeiro, posiadające pompy elektryczne i wielkie zbiorniki wody, są zabezpieczone w pewnej mierze, ale domy mniejsze w śródmieściu są pozbawione wody do tego stopnia, że dzieci i kobiety wędrują z naczyniami do odległych nawet studni publicznych z wiadrami i garnkami, niektóre zaś części odleglejszych przedmieść zaopatruje prefektura w wodę samochodami - cysternami. Nierzadkie są wypadki omdleń z gorąca i porażeń słonecznych. Wielu fryzjerów musiało zaprzestać pracy z braku wody. Miasto Rio de Janeiro nie jest zaopatrzone w wodę z jednego zbiornika i z jednego filtra, gdyż położone nad brzegiem morza i w wąwozach, biegnących od morza w góry, korzysta z kilkunastu źródeł, ujętych w kilka zbiorników. Dopiero w końcu bieżącego roku przebudowa wodociągów zaopatrzy to blisko dwumilionowe miasto w odpowiednie ilości wody. Prefektura stolicy Brazylii otrzymała już zezwolenie rządu federalnego na wypuszczenie pożyczki do wysokości 250 milionów mlr., właśnie na cele inwestycyjne.

Szofer Al Capone zorganizował szajkę w Brazylii

Donoszą z San Paulo w Barzylii, że tamtejsza policja wykryła siedzibę niebezpiecznych opryszków, którymi dowodził były szofer bandyty amerykańskiego Al Capone. Banda ta dokonała już licznych kradzieży. Policja aresztowała wielu członków bandy, likwidując ją całkowicie.

Wielkie awantury na wiecu

zorganizowanym przez Niemców amerykańskich



W Nowym Jorku na wiecu Niemców amerykańskich doszło do wielkich awantur. Tłum zaatakował i pobił hitlerowców. Policja musiała interweniować, jak to widać na naszym zdjęciu.

Uroczystości koronacyjne Papieża Piusa XII

PRZED KORONACJĄ.

CITTA DEL VATICANØ. — W niedzielę o świcie cała dzielnica, przylegająca do Bazyliki S-go Piotra zaroiła się od tłumów.

W głębi nawy głównej widnieje biały tron papieski, na tle czerwonych i karmazynowych draperyj z aksamitu. Straż porządkową sprawują oddziały gwardii szlacheckiej w złotych hełmach oraz gwardziści szwajcarscy.

ORSZAK PAPIESKI.

Z pałaców watykańskich wyrusza papieski orszak koronacyjny. Orszak idzie powoli. Otwiera go mistrz ceremonii, dalej idą kaznodzieja i spowiednik dworu papieskiego, kapelan niosący w asyście jubilera i 2 gwardzistów tiarę papieską, kapelani z mitrami, kapelani honorowi i in. Dalej idą szeregiem w białych mitrach biskupi, arcybiskupi i kardynałowie. Za nimi kroczą szambelani.

PRZED BAZYLIKĄ.

W chwili wejścia orszaku do Bazyliki, zasłonięto wszystkie okna. Wnętrze bazyliki, oświetlone wyłącznie elektrycznością i żółtymi płomieniami świec, odcięto od światła dziennego.

Papież błogosławi z pod srebrnoszarego baldachimu. Tłumy powiewają chustkami, wołając bez ustanku: „Niech żyje papież".

OSTATNIE ADORACJE.

Papież schodzi z sedia gestatoria. Konfesję otaczają półkolem gwardziści. Wnętrze kopuły, pod którą znajduje się ołtarz papieski i konfesja, zostaje oświetlone reflektorami. Papież rozpoczyna odprawianie mszy św.

Następnie papież wstępuje na stopnie ołtarza, gdzie kardynał - diakon zdejmuje papieżowi mitrę i nakłada paliusz. Kardynał - diakon składa pocałunek na policzku papieża oraz na jego piersiach. Z kolei papież zasiada na tronie i przyjmuje t. zw. ostatnią adorację. Kardynałowie po kolei zbliżają się do tronu, całując nogę i rękę papieża, który obejmuje każdego dwa razy.

Papież sam odprawia mszę świętą. Papież wkłada mitrę i idzie przed ołtarz.

Po odśpiewaniu ostatniej ewangelii, do papieża zbliża się archipresbiter Bazyliki i ofiarowuje mu torebkę z białego jedwabiu, zawierającą 25 monet z epoki papieża Juliusza 2-go. Jest to tradycyjna jałmużna za „dobrze odśpiewaną mszę świętą".

NA PLACU S-GO PIOTRA.

W tym czasie plac S-go Piotra szczelnie już zapełnił się kilkusettysięczną rzeszą publiczności. Straż honorową pełnią oddziały karabinierów w galowych mundurach, grenadierów sardyńskich w rynsztunku bojowym, lansjerów królewskich w złoconych hełmach, trzymających lance z modrymi proporcami, bersalierzy, lotnicy, marynarze. Wszystkie ulice, wiodące na plac są formalnie zablokowane przez tłumy.

PAPIEŻ PRZYBYWA.

O godz. 12.58 z centralnej loggi, gdzie na podniesieniu widnieje tron papieski, dwaj kapelani wznoszą wachlarz ze strusich piór. Rozlegają się okrzyki: „Viene il papa" (przybywa papież). Chwilę potym witany żywiołową manifestacją tłumów ukazuje się w loggi Pius XII-ty, wojsko prezentuje broń. Orkiestra gra hymn papieski.

AKT KORONACJI.

Papież zasiada na tronie. Chór intonuje hymn: „Corona aurea super caput eius". Diakon zdejmuje mitrę z głowy papieża, a dziekan kardynał Dominioni bierze tiarę i wkłada ją na głowę papieża, mówiąc: „Przyjmij tę tiarę ozdobioną trzema koronami i wiedz, że jesteś ojcem książąt i królów, rządcą całej ziemi, wikariuszem zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, któremu cześć i chwała na wieki wieków amen".

Po koronacji papież odczytał modlitwy oraz trzykrotnie żegnając tłum udzielił błogosławieństwa miastu i światu („urbi et orbi").

Pogłoski o angielskim projekcie

wszechświatowej konferencji w sprawie ograniczenia zbrojeń

LONDYN. (PAT.). Niedzielna prasa angielska ogłasza wiadomości o zamierzonej jakoby przez premiera Chamberlaina konferencji wszechświatowej w pierwszym rzędzie w sprawie ograniczeń zbrojeń.

„Sunday Express" twierdzi, że gabinet brytyjski projektuje zwołanie konferencji wszechświatowej dla przedyskutowania spraw zbrojeń, kolonii i rynków. Wedle dziennika, premier Chamberlain zawiadomić miał nawet szereg stolic, że zwoła konferencję tego rodzaju z chwilą, gdy będzie przekonany, że posiada ona szanse powodzenia. Gazeta przyznaje, że najpierw będzie musiała być dokonana poważna praca przygotowawcza, aby możliwe było opracowanie porządku dziennego tak, aby mniejsze sprawy nie utrudniały szans powodzenia spraw głównych. Według dziennika, pierwsze wstępne kroki już są poczynione w drodze dyplomatycznej, choć na razie nieoficjalnie. Najpierw miałaby być zwołana konferencja w sprawie ograniczenia zbrojeń, zaś w razie jej powodzenia i wytworzenia odpowiedniej atmosfery, dyskusja objęłaby szersze problemy, jak kwestia nowego podziału obszarów kolonialnych i t. d.

INFORMACJE PRASY FRANCUSKIEJ

PARYŻ PAT. Prasa paryska przynosi obszerne informacje z Londynu na temat projektów wielkiej akcji dyplomatycznej, przygotowanej rzekomo przez premiera Chamberlaina w sprawie zwołania konferencji międzynarodowej. Le Temps" w artykule wstępnym nawołuje do traktowania powyższych doniesień z jak największą rezerwą, podkreślając, że dotychczas żaden zainteresowany rząd nie spotkał się z tego rodzaju propozycją nawet w formie informacji. Jednak nie jest rzeczą wykluczoną, jak pisze „Temps" że Chamberlain zamierza podjąć taką czy inną inicjatywę utrzymaną w ramach układów monachijskich i deklaracyj niemiecko - brytyjskiej i francusko - niemieckiej, które przewidują procedurę konsultacji na wypadek poważnego kryzysu. Lecz co innego oznaczałoby zwołanie prawdziwej konferencji międzynarodowej, która by miała na celu uregulowanie całokształtu spraw i to w momencie, gdy warunki moralne i polityczne niezbędne dla powodzenia tego rodzaju przedsięwzięć nie istnieją. Pewne oznaki odprężenia istotnie zaznaczyły się ostatnio i pewne dane, dotyczące rewindykacji stosunkowo umiarkowanych a w każdym razie bardziej różnych od żądań prasy włoskiej, które Rzym jakoby zamierza sformułować, wywołały w ostatnich dniach w Anglii pewien optymizm.

Nowy premier Słowacji

o ostatnich wydarzeniach

BRATYSŁAWA (PAT). — W niedzielę w Bratysławie panował przez cały dzień absolutny spokój.

Wieczorem przed mikrofonem radia słowackiego premier Sidor wygłosił dłuższe przemówienie, w którym zaznaczył, że urząd jaki mu powierzono, będzie sprawował mając na względzie dobro wszystkich Słowaków. Pierwszym zadaniem rządu jest zabezpieczenie Bratysławie i Słowacji spokoju i porządku. Cała władza przeszła z powrotem do organów cywilnych. Odwołaliśmy wszystkie nadzwyczajne zarządzenia wojskowe, wszyscy żandarmi czescy, którzy przybyli z Czech i Moraw zostali odwołani i mają w ciągu 24 godzin opuścić Słowację. Zarządziliśmy — mówił Sidor — aby zwolniono wszystkich aresztowanych, posłów, komendantów rozmaitych stopni gwardii im. ks. Hlinki, starostów oraz urzędników. Jest ich około 150 do 200 osób. Ci, którzy znajdują się w więzieniach słowackich, będą zwolnieni w ciągu 24 godzin, ci którzy zostali wywiezieni do więzień morawskich lub czeskich, mają w ciągu 48 godzin powrócić do Słowacji, jako wolni obywatele. Premier Sidor podkreślił, że inicjatywa ostatnich wypadków, t. zw. dymisja rządu Tiso, nie wyszła od niego, a tymbardziej nie wyrażał on swej na to zgody jedynie złożył protest przeciw postępowaniu władz.

Obecnie mówił premier, cała władza w Słowacji wróciła do organów cywilnych. Nie możemy się jednak zgodzić na to, aby niektóre niepowołane czynniki mieszały się do wykonywania władzy cywilnej. Premier przypomniał rozkaz komendy głównej gwardii im. ks. Hlinki o tym, że gwardia ma być pomocna organom władz cywilnych tylko w tym wypadku, jeżeli te organa o to proszą, albo jeśli sama gwardia ks. Hlinki zaproponuje swą pomoc dla zabezpieczenia porządku. Jeżeli gwardia im. ks. Hlinki będzie się stosowała do tego rozkazu, w przyszłości wykluczone będą nieporozumienia.

Dalej premier wezwał wszystkich Słowaków, by nie dawali posłuchu rozmaitym agitatorom i wyraził nadzieję, że wkrótce uda się nawiązać jaknajserdeczniejsze stosunki z organami bezpieczeństwa i z wojskiem.

PRZYSIĘGA TRZECH NOWYCH MINISTRÓW SŁOWACKICH.

PRAGA. (PAT.). Prezydent Republiki dr. Hacha przyjął w niedzielę w godzinach południowych na Zamku na audiencji trzech bawiących w Pradze ministrów nowego Rządu słowackiego: Sokoła, Stano i Hrncziara, którzy złożyli na ręce Prezydenta przysięgę. Rotę przysięgi odczytał w języku słowackim dr. Rakszany. Po złożeniu przysięgi wszyscy trzej ministrowie wyjechali do Bratysławy.

Premier Sidor, oraz ministrowie Zatek i Fricz, którym dekrety nominacyjne doręczone były w Bratysławie, zostaną zaprzysiężeni dziś na audiencji u Prezydenta.

Siódmy członek nowego Rządu słowackiego, Sivak, delegowany na uroczystości koronacyjne papieża Piusa XII, złoży przysięgę po powrocie z Rzymu.

Odroczenie sesji sejmu słowackiego

PRAGA. (PAT.). W związku z ostatnimi wydarzeniami słowackimi Prezydent Republiki zmienił termin zwołania wiosennej sesji Sejmu słowackiego z dnia 14 marca na dzień 28 marca. Na posiedzeniu tym wygłosić ma nowy premier Rządu słowackiego, Sidor deklarację rządową.

Czy 2 Słowaków będzie ministrami

Centralnego rządu w Czecho-Słowacji

PRAGA. (PAT.). W czasie rokowań, prowadzonych przez prezydium sejmu słowackiego z Rządem praskim, Słowacy uzyskać mieli zapewnienie, iż w najbliższym czasie 2 Słowaków otrzyma nominacje na ministrów w Rządzie centralnym. Według pogłosek, Słowacy mieli się domagać teki finansów, wysuwając ostre zarzuty pod adresem obecnego ministra Kalfisa.

18-ty Kongres partii komunistycznej Rosji

MOSKWA. (PAT.). Agencja TASS. donosi, że 18-ty kongres partii komunistycznej, obradujący pod przewodnictwem Zdanowa, wysłuchał sprawozdania centralnej partyjnej komisji rewizyjnej, które wygłosił przewodniczący tej komisji, Władimirski, oraz referatu członka prezydium Komitetu Wykonawczego Trzeciej Międzynarodówki Manuilskiego o działalności delegacji wszechzwiązkowej partii komunistycznej w Komitecie Wykonawczym Trzeciej Międzynarodówki. Następnie rozpoczęła się dyskusja nad dotychczasowymi sprawozdaniami.

Sytuacja w Madrycie

MADRYT (PAT). — Od soboty popołudnia w mieście zapanował spokój. Komuniści opuścili pozycje we wschodniej dzielnicy. Przed wieczorem rozlegała się jeszcze strzelanina na przedmieściach, gdzie wojska Rady Obrony Narodowej nacierały na stanowiska, zajęte przez komunistów w pierwszych godzinach rewolty. Około godz. 20-ej cztery czołgi komunistyczne poddały się.

W dwie godziny po poddaniu się prowincjonalnego komitetu partii komunistycznej w pobliżu parku Retiro wojska Rady Obrony Narodowej zajęły wszystkie gmachy zajęte przez komunistów.

Władze madryckie wydały energiczne zarządzenia celem zapewnienia wyżywienia ludności. Wszystkie przepustki zostały anulowane, zaś nowe będą wydawane począwszy od poniedziałku. Komuniści zdemolowali wszystkie zajęte przez siebie budynki. Większość archiwów w siedzibie komitetu komunistycznego została spalona.

Ulice Madrytu przybierają normalny wygląd. Na chodnikach krąży wielu przechodniów.

Wedle doniesień z prowincji, panuje tam całkowity spokój.

Strajk w transporcie międzymiastowym

W październiku roku ubiegłego Zarząd Oddziału Szoferów i Mechaników Automob. Z. Z. T. zwrócił się do Stowarzyszenia Właścicieli Przedsiębiorstw Samochodowych z propozycją zawarcia układu zbiorowego pracy dla pracowników samochodowego transportu międzymiastowego. Pracodawcy początkowo odmówili, później jednak zgodzili się na prowadzenia rozmów w Inspekcji Pracy i na swoim terenie.

Odraczanie konferencyj, wysuwanie absurdalnych projektów obliczeniowych, było stałą taktyką pracodawców. Żądania ZZT szły w kierunku ustalenia stawek płac nie wyższych od istniejących na terenie Województwa Łódzkiego. Chodziło o uregulowanie czasu pracy na 200 godz. w miesiącu.— Ten ostatni punkt dla Związku zasadniczy, był najbardziej atakowany przez przedsiębiorców. Pragnęli bowiem, różnymi sposobami, utrzymać stan obecny pracy po 18 — 20 godz., a nieraz i przez pełną dobę bez przerwy.

Mimo wyraźnych przepisów rozporządzenia z dnia 13.XII.1933 r. o 10 godz. odpoczynku na dobę, czas ten NIGDZIE nie był przestrzegany. Jeden z pracodawców na konferencji w Inspekcji Pracy, zapytany przez podpisanego, dlaczego zmusza pracowników do pracy po 20 godz. na dobę, dał wymowną odpowiedź: „Postępuję jak inni przedsiębiorcy".

Szofer i konwojent wysyłany jest zawsze na noc, aby na rano dowieść towar. Ładunek rozwozi po mieście; natychmiast zabiera świeży ładunek i jedzie dalej, bez względu na porę dnia, bez względu na święto czy niedzielę. Śpi za kierownicą w krótkich przerwach podczas wyładunku, o ile nie trzeba czegoś naprawić przy wozie, po jeździe 200 — 300 czy 500 klm. Znamy wypadki 40-godzinnej pracy bez przerwy. Znamy wypadki, gdy pracownik po kilkudniowej nieobecności w Warszawie nie mógł nawet zobaczyć się z rodziną, bo musiał samochód natychmiast przygotować do drogi na dalsze 440 km i szybko wyruszył w następną turę.

W prowadzonej akcji chodzi nie tylko o ochronę pracownika, niemiłosiernie eksploatowanego, ale chodzi także o bezpieczeństwo na drogach.

Zasypianie znużonego szofera za kierownicą należy do najczęstszych przyczyn wypadków samochodowych na szosach. Ale przedsiębiorców to mało obchodzi; czy ktoś tam życie postradał lub kaleką został, a szoferowi zabrano prawo jazdy. Oni tylko myślą o szybkim dostarczeniu ładunku!

Na żądanie Związku uregulowania czasu pracy pracodawcy odpowiadali projektami skomplikowanych obliczeń, które by — omijając w sprytny sposób przepisy ustawowe — usankcjonowały obecny stan rzeczy.

Naturalnie, że te wszystkie wymyślne koncepcje zostały przez Związek odrzucone.

Rozmowy te, zarówno w Inspekcji Pracy, jak i na terenie Stowarzyszenia trwały do połowy lutego. Gdy wreszcie cierpliwość Związku i pracowników została wyczerpana i nastąpiły stanowcze oświadczenia, przedsiębiorcy udali się do związeczku „ozonowego" — („naturalnie") — po ratunek i z propozycją zawarcia układu. Związek ozonowy skwapliwie się na to zgodził i posłusznie podpisał układ za ochłap w postaci ściągania składek związkowych.

A przecież ten Związek nikogo, dosłownie nikogo z pracowników ciężarowych nie reprezentuje, bo na zebranie, zwołane przez ten Związek w dniu 3 b. m., **ani jeden pracownik z ciężarówek nie zjawił się!**

Przyjrzyjmy się jednak warunkom układu. Art. 13 i 14 mówią, że liczbę przejechanych kilometrów w ciągu miesiąca dzieli się przez 35 klm. (średni przebieg), a otrzymany iloraz stanowi ilość godzin pracy w miesiącu. Czas pracy zaś liczy się od wyjazdu z punktu początkowego załadowanym samochodem, do chwili przyjazdu na punkt krańcowy (naturalnie z uwzględnieniem owych 35 klm. średniego przebiegu). Praca przy samochodzie liczy się do czasu pracy po odpowiednim udowodnieniu.

Praktycznie biorąc, znaczy to, że jazda bez ładunków nie jest pracą. W razie uszkodzenia wozu na drodze, zapewne należy przywieść zaświadczenie od przechodnia lub napotkanego pastucha, że widzieli, jak szofer pracował przy samochodzie. W przypadkach gołoledzi, śnieżycy i t. p. trzeba będzie zapewne przywozić zaświadczenia urzędów meteorologicznych o zmianach atmosferycznych i o stanie dróg na danym terenie, dla usprawiedliwienia opóźnienia lub braku przeciętnej 35 klm. na godzinę.

Jeden z szoferów obliczył, że przy tym „systemie" można pracować ponad 350 godzin miesięcznie, a zaliczone będzie ...150 godzin pracy.

Że pracodawcy chcą takich systemów — nic dziwnego, ale gdy to podpisuje Związek, który nazywa siebie pracowniczym—trudno temu wprost dać nazwę!

Od dzisiaj rozpoczął się strajk pracowników ciężarówek międzymiastowych. WIERZYMY, ŻE AKCJA ZAKOŃCZY SIĘ ZWYCIĘSKO!

Odpowiedzialność jednak za skutki strajku musi ponieść Stowarzyszenie Przedsiębiorstw, które przez 4 i pół miesięczny okres rokowań nie potrafiło zrozumieć — że szofer i konwojent muszą mieć także czas na sen, jedzenie i widzenie się z rodziną.

Nie pomogą tu żadne sztuczki ze związeczkami „ozonowymi"!

ST. B. SOBOLEWSKI.

Nie pozwól by głodne i zziębnięte były dzieci bezrobotnych

Walki wojsk angielskich z Arabami

LONDYN. (PAT.). W sobotę na pograniczu transjordańsko-palestyńskim wojska brytyjskie stoczyły wielką bitwę z usiłującymi przedostać się na terytorium Palestyny powstańcami arabskimi. Bitwa ta była pierwszą większą potyczką, stoczoną na ziemiach Transjordanii. Po raz pierwszy również w historii walk palestyńskich Anglicy użyli w niej ciężkich samolotów bombowych, z których dwa zostały poważnie ostrzelane przez powsańców. Bitwa rozpoczęła się po południu na wzgórzach odległych o 8 mil od Jordanu.

Po stronie brytyjskiej zabity został oficer angielski i 4 żołnierzy z Legionu Arabskiego, walczącego z powstańcami arabskimi pod rozkazami słynnego już pułkownika Glubb. Powstańcy straciwszy 45 zabitych, rozproszyli się.

Ze wszystkich stron Palestyny dochodzą wieści o wznowieniu akcji powstańców arabskich. Wojska brytyjskie stoczyły szereg mniejszych potyczek, biorąc do niewoli licznych powstańców.

JEROZOLIMA. (PAT.). Wojska brytyjskie ujęły 58 znanych terrorystów arabskich, którzy usiłowali wysadzić w powietrze tor kolejowy pomiędzy Jerozolimą a Jaffą.

Pogrzeb patriarchy rumuńskiego kościoła prawosławnego

BUKARESZT (PAT). — W niedzielę nastąpiło przewiezienie zwłok patriarchy Mirona z dworca do katedry patriarchalnej.

X-lecie instytucji Sądów pracy

W dniu 26 b. m. odbędzie się w stolicy uroczystość dla uczczenia przypadającej 10-ej rocznicy zorganizowania sądownictwa pracy. W dniu 26 b. m. odbędzie się okolicznościowa akademia przy udziale przedstawicieli Ministerium Sprawiedliwości i Ministerum Przemysłu i Handlu. (PAT.).

Obrady Egzekutywy Międzynarodówki Górniczej w Krakowie

We wtorek 7 i we środę 8-go marca rb. gościlį polscy górnicy i stare mury Krakowa **Egzekutywę Międzynarodówki Górniczej.** Przez dwa dni obradowała Egzekutywa nad ustaleniem taktyki przedstawicieli Związków Górników na tegorocznej Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie. Na porządku obrad tej Konferencji stoją sprawy **skrócenia czasu pracy w górnictwie i sprawa konwencji o chorobach zawodowych i bezpieczeństwie pracy.**

Poza tym Egzekutywa zajęła się sprawą **międzynarodowego porozumienia węglowego,** które by uregulowało podział rynków zbytu, ceny węgla, a także możliwie jednolite w skali międzynarodowej płace i czas pracy.

W sprawie **skrócenia czasu pracy** ustaliła Egzekutywa **jednolitą taktykę postępowania** przedstawicieli związków górniczych na tegorocznej sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy. **Górnicy będą się domagali uchwalenia konwencji, która by regulowała we wszystkich krajach jednolicie długość czasu pracy w górnictwie.**

W sprawie **bezpieczeństwa pracy i chorób zawodowych w górnictwie** postanowiono dążyć do przyjęcia przez Międzynarodową Konferencję Pracy takiej konwencji, która by zabezpieczała możliwie w jaknajszerszych granicach bezpieczeństwo pracy i objęła możliwie jaknajszerszą ilość chorób zawodowych, jako chorób uprawniających górników do korzystania ze świadczeń emerytalnych. Konwencja winna również przewidzieć środki zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom i sposoby przeciwdziałania chorobom zawodowym w górnictwie.

W sprawie **porozumienia węglowego** Egzekutywa stwierdziła, że Międzynarodówka Górników od szeregu lat domaga się **uregulowania podziału rynków zbytu i cen węgla w eksporcie,** oraz ustalenia możliwie **jednolitych płac i czasu pracy w górnictwie.** Rządy i przedstawiciele właścicieli kopalń przeciwstawiają się żądaniom Międzynarodówki, twierdząc, że takie porozumienie międzynarodowe co do podziału rynków zbytu, ustalenia cen i możliwie jednolitych płac i jednolitego skrócenia czasu pracy jest niemożliwe. Tymczasem, jak widzimy, kapitaliści unikając załatwienia tego zagadnienia w drodze konwencji międzynarodowej, by w ten sposób wyeliminować wpływ przedstawicieli robotników i rządów na wykonanie postanowień konwencji, sami rozpoczęli między sobą układy o zawarcie prywatnego porozumienia co do podziału rynków zbytu i ustalenia cen węgla na rynkach eksportowych.

Kapitaliści angielscy zawarli już z niemieckimi kapitalistami węglowymi układ, dzieląc między siebie rynki zbytu. Do układu tego mają być dopuszczone później: **Polska, Francja, Belgia, Holandia i Czechosłowacja.**

Egzekutywa uchwaliła protest przeciw tego rodzaju porozumieniu, mającemu prywatny charakter — i w dodatku — jednostronnemu podziałowi rynków z wyłączeniem uregulowania także czasu pracy i płacy.

Egzekutywa domaga się, aby na zawarcie międzynarodowego porozumienia węglowego mieli wpływ nie wyłącznie tylko kapitaliści, ale **rządy i przedstawiciele górników** wszystkich krajów, produkujących węgiel; poza tym, aby przy zawarciu międzynarodowego porozumienia węglowego **zostały uregulowane warunki pracy i płacy w górnictwie wszystkich krajów.**

W sprawie tej przyjęto odpowiednie wnioski, które zostaną wręczone w formie memoriału rządom poszczególnych krajów.

W końcu uchwalono odbyć następne posiedzenie Egzekutywy w **Genewie** bezpośrednio przed rozpoczęciem obrad Międzynarodowej Konferencji Pracy.

Na tym posiedzeniu zostaną ostatecznie ustalone w szczegółach taktyka na konferencji i spis referentów, którzy będą formułowali stanowisko Egzekutywy Międzynarodówki Górniczej i bronili interesów górników na Międzynarodowej Konferencji Pracy.

Wreszcie Egzekutywa wydelegowała tow. **Stańczyka, jako swojego przedstawiciela, na kongres angielskich górników. Uchwałę tę należy traktować jako szczególnie wyróżnienie dla polskich górników,** bowiem dotychczas Egzekutywę na kongresach górników reprezentował zawsze przewodniczący lub generalny sekretarz Egzekutywy. Wybór tow. Stańczyka, jako delegata Międzynarodówki **na Kongres angielskich górników,** nastąpił na wyraźne życzenie angielskich towarzyszy.

Zarząd Związku Górników urządził skromne przyjęcie dla członków Egzekutywy i przedstawicieli naszego krakowskiego ruchu robotniczego.. W czasie przyjęcia wygłosili przemówienia: przewodniczący Międzynarodówki i Związku francuskich górników, tow. Vigne, generalny sekretarz Związku brytyjskich górników i zarazem generalny sekretarz Międzynarodówki tow. Edwards, przedstawiciel Międzynarodowego Biura Pracy Stall, oraz przewodniczący belgijskich górników tow. Detier. Wszyscy towarzysze dziękowali polskim górnikom za gościnę, stwierdzając **wierność górników polskich dla wielkich ideałów, które reprezentuje Międzynarodówka.**

Nasi mili goście zagraniczni podkreślali miłą, przyjacielską atmosferę, jaką ich otoczyli polscy towarzysze i piękno starego Krakowa, świadczące o wielkiej przeszłości narodu polskiego.

Towarzysze **Vigne (Francja)** i **Edwards (Anglia).** wrócili wspomnieniami do naszej przeszłości. Między innymi tow. Vigne powiedział: **„Towarzysze, gdy naród polski był w niewoli, my socjaliści pragnęliśmy dla was wyzwolenia z obcego jarzma równie gorąco, jak wy tego pragnęliście. Podziwialiśmy waszą bohaterską walkę z obcym najazdem, współczuliśmy z wami i z dumnym waszym męczeństwem. Polscy rewolucjoniści, chroniąc się przed zemstą wroga do naszych krajów, znajdywali w nas przyjaciół. Dziś Polska jest wolna; baczcie, by wolną pozostała. My wiemy i wy to dobrze wiecie, że tylko w ramach niepodległego Państwa możecie realizować szczytne zasady wyzwolenia społecznego całego ludu pracującego Polski i pracować skutecznie dla utrzymania powszechnego pokoju i sprawiedliwości społecznej w skali międzynarodowej. Faszyzm to wróg pokoju i niebezpieczeństwo dla waszego kraju. Wierzymy, że wy i Polska nie zawiedziecie tych, co pragną pokoju, co walczą o sprawiedliwość społeczną, co wierzą w wolność i braterstwo ludów"** — kończy tow. Vigne wśród głębokiego wzruszenia zebranych swoje piękne przemówienie.

Imieniem **Centralnego Związku Górników** przemawiali ttow. **Kozubek i Stańczyk,** a imieniem robotników Krakowa tow. **Ciołkosz.** Dziękując towarzyszom gościom za miłe słowa uznania i otuchy, zapewnili ich nasi towarzysze, że **polska klasa robotnicza i polscy chłopi są i pozostaną wierni demokracji, zasadom wolności, sprawiedliwości społecznej i walce o utrzymanie pokoju. Gotowi zawsze obronić Polskę przed zewnętrznymi niebezpieczeństwami, robotnicy polscy i masy chłopskie walczą o prawa społeczne dla siebie w kraju; walczą i muszą zwyciężyć! Faszyzm nie przejdzie przez Polskę!**

Wśród śpiewów i serdecznej pogawędki zakończono ten naprawdę miły i serdeczny wieczorek.

Zwycięstwa P.P.S. w województwie krakowskim

Dalsze wyniki wyborów do Rad Gromadzkich w pow. chrzanowskim

W BOLĘCINIE
P. P. S. — 10 mandatów.
O. Z. N. i t. zw. lista gospodarcza — 6 mandatów.

W GÓRACH LUSZOWSKICH:
P. P. S. — 18 mandatów.
O. Z. N. i lista gospodarcza — 2 mandaty.

W KARNIOWICACH:
P. P. S. — 4 mandaty.
O. Z. N. i lista gospodarcza — 12 mandatów.

W MŁOSZOWIE:
P. P. S. — 7 mandatów.
O. Z. N. i t. zw. lista obywatelska — 23 mandaty.

W NOWEJ GÓRZE:
P. P. S. — 17 mandatów.
O. Z. N. — 7 mandatów.

W PSARACH:
P. P. S. — 12 mandatów.
O. Z. N. — 8 mandatów.

W SIERSZY:
P. P. S. — 12 mandatów.
O. Z. N. i lista gospodarcza — 8 mandatów.

W TRZEBIONCE:
P. P. S. — 14 mandatów.
O. Z. N. i lista gospodarcza — 16 mandatów.

Wyniki wyborów do Rad Gromadzkich

w okręgu bielskim

W STRACONCE:
Lista P. P. S. — 17 mandatów
Ozon, chadecy i endecy — 7 mand.

W KOMOROWICACH:
P. P. S. — 16 mandatów
Ozon, chadecy i endecy — 14 mand.

W WILKOWICACH:
P. P. S. — 14 mandatów
Ozon, chadecy i endecy — 16 mand.

W MIKUSZOWICACH:
P. P. S. — 10 mandatów
Ozon, chadecy i endecy — 20 mandatów.

W BESTWINIE:
P. P. S. — 13 mandatów
Ozon, chadecy i endecy — 17 mand.

W BESTWINCE:
P. P. S. — 8 mandatów
Ozon, chadecy i endecy — 12 mandatów.

W BUCZKOWICACH:
P. P. S. — 19 mandatów
Ozon, chadecy i endecy — 11 mandatów.

W RYBASZOWICACH:
P. P. S. — 7 mandatów
Ozon, chadecy i endecy — 14 mandatów.

W KOZACH:
P. P. S. — 10 mandatów
Ozon, chadecy i endecy — 18 mandatów.

W BRZESZCZACH:
P. P. S. — 21 mandatów
Ozon, chadecy i endecy — 9 mandatów.

W JAWISZOWICACH:
P. P. S. — 18 mandatów
Ozon, chadecy i endecy — 12 mandatów.

W PRZECIESZYNIE:
P. P. S. — 4 mandaty
Ozon, chadecy i endecy — 12 mandatów.

W SKIDZINIE:
P. P. S. — 9 mandatów
Ozon, chadecy i endecy — 3 mandaty.

W WILCZKOWICACH:
P. P. S. — 2 mandaty
Ozon, chadecy i endecy — 10 mandatów.

W ŁODYGOWICACH:
P. P. S. — 10 mandatów
Ozon, chadecy i endecy — 20 mandatów.

W BUJAKOWIE:
P. P. S. — 13 mandatów
Ozon, chadecy i endecy — 11 mandatów.

W BYSTREJ:
P. P. S. — 10 mandatów
Ozon, chadecy i endecy — 20 mandatów.

W BRACINCE:
P. P. S. — 12 mandatów
Ozon, chadecy i endecy — 18 mandatów.

W OCZKOWIE:
P. P. S. — 14 mandatów
Ozon, chadecy i endecy — 6 mandatów.

W ZADZIELACH:
P. P. S. — 12 mandatów
Strannictwo Ludowe — 8 mandatów.

W ZOMECZACH:
P. P. S. — 11 mandatów
Ozon, — 5 mandatów.

Rzeczpospo'lta Polska
Województwo Śląskie

ZAPOWIEDŹ

Podaje się do wiadomości, że

1. Bohdan Żołątkowski, publicysta, rozwiedziony, zamieszkały w Osadzie Włochy powiat warszawski syn zmarłych małżonków chemika Ludomira Żołątkowskiego i Henryki z domu Słomowska, ostatnio zamieszkałych w Warszawie.

2. Niezamężna Ligia Żółkiewska, wychowawczyni zamieszkała w Mysłowicach, Rynek 20 córka aptekarza Feliksa Żółkiewskiego i żony jego Wilhelminy z domu Danielecka, oboje zamieszkali w Krzemieńcu

chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Magistracie w Mysłowicach, Katowicach i w czasopiśmie „Robotnik".

Mysłowice, dnia 10 marca 1939 r.

Urzędnik stanu cywilnego
w zastępstwie
(Lubojański)
Inspektor adm.

(Pieczęć).

Administracja centralna „ROBOTNIKA"
Warszawa, ul. Warecka 7 I p., tel. 5.13-80
czynna jest od godz. 8.30 do 20-ej bez przerwy.

Bezrobotni... położyli się

w Izbie Gmin

Przed paru dniami, w tym właśnie czasie, kiedy minister pracy Brown odpowiadał na ok. 100 interpelacji, którymi zasypywali go posłowie, do gmachu przyszli bezrobotni niewielkimi grupkami, a każdy z nich miał pisemne podanie do ministra pracy.

Gdy w ten sposób zebrało się koło stu bezrobotnych, nagle na dany sygnał, położyli się oni na podłodze, w kuluarach Izby. „Rozłożyli się w koło niby balet dziewczęcy, tworząc wachlarz, trzymając się za ręce i stykając się nogami" — opowiadał świadek naoczny. Każdy z demonstrantów wyciągnął przy tym chorągiewkę z napisem: **„Chcemy pracy wedle stawek Związków Zawodowych, a nie obozów niewolniczych".** Wołali: „Chcemy pracy" tak głośno, że ich słychać było na sali obrad.

Wkrótce zjawiła się policja, która rozdzieliła demonstrujących i stawiając każdego na nogi, wyprowadziła z gmachu. Nikogo nie aresztowano.

Uchwały socjalistów

francuskich

5-go i 6-go b. m. obradowała w Paryżu rada narodowa (naczelna) Partii Socjalistycznej. Obrady wykazały te same kierunki, co ostatni kongres w końcu ub. roku.

W sprawie polityki wewnętrznej ogromna większość wypowiedziała się przeciw rządowi Daladiera. Rezolucja w tym sensie przeszła większością 6074 (mandatów organizacyjnych) przeciw 490.

Najwięcej różnic zdań było w ocenie polityki zagranicznej. Starły się, jak na ostatnim kongresie, dwa prądy, jeden — za oporem i walką z faszyzmem, drugi za porozumieniem z państwami faszystowskimi. **Pierwszy prąd zwyciężył w rezolucji Auriol-Lebas 4018 głosami przeciw drugiemu w rezolucji Faure - Spinasse, która otrzymała głosów 3140.**

Wszyscy obecni wypowiedzieli się **za zwołaniem konferencji międzynarodowej.** Jedni byli za konferencją bez warunków wstępnych, inni zaś wysunęli szereg warunków, od których uzależniają zwołanie konferencji. Tow. Lebas, który na posiedzeniu rady był wyrazicielem poglądów nieobecnego, z powodu choroby, Bluma, postawił jako warunki: 1) Opuszczenie Hiszpanii przez Włochów i Niemców, 2) Program redukcji zbrojeń, 3) Zaproszenie na konferencję wszystkich państw. W uchwalonej rezolucji pozostał pierwszy z tych warunków.

Wreszcie rada większością głosów, w stosunku 3330 do 1827, przy 2642 wstrzymujących się, uchwaliła taktykę samodzielną Partii, a więc odrzuciła zarówno wspólną akcję z radykałami jak z komunistami.

Ci i tamci

W dobie gdy p. Ferdynand Goetel i jego adiutanci rozpoczęli „na całego" propagandę „totalniaka" w stolicy i „w terenie" prowincjonalnym, dobrze i pożyteczne będzie skonfrontować faszystowskie ciągotki domorosłych „apostołów" z poglądami i tendencjami uczciwych pisarzy *katolickich* we Francji. Takie zestawienia uczą i kształcą.

Ukazała się niedawno w Paryżu ciekawa książka Andre Sidobre p. t. „Le germanizme en marche" („Pochód germanizmu"), obszerną zaś przedmowę do tej książki napisał znakomity powieściopisarz francuski François Mauriac (Franciszek Morjak), z przekonań katolik i konserwatysta. Oto jakie opinie (nie po raz pierwszy) wypowiada Mauriac w tem słowie wstępnem na temat faszyzmu i totalizmu:

„Co nam zostaje po Austrii i Czechosłowacji? Co jeszcze posiadamy, co odpowiadałoby rozmiarom nigdy nienasyconego głodu — tego głodu w środku Europy nigdy niesytego, wszystko pochłaniającego, który musi się zaspokajać i który aż do tego czasu uciszaliśmy krwią i mięsem innych? Skoro nie będzie jeszcze jednej Hiszpanii, jeszcze jednej Abisynii, Austrii, Czechosłowacji, to co wówczas — pytamy? Jak wówczas będziemy mogli nakarmić owo istotnie rzymsko-niemieckie państwo, które wyrosło jak grzyb po deszczu pod usłużnym wzrokiem głęboko myślących dyplomatów Ententy i jej wielkodusznych mężów stanu? Odpowiecie mi zapewne: o to trzeba się zapytać wiecznie głodnego. Otóż właśnie: teraz będziemy to czynić. Angielski premier, albo francuski premier przedsięwezmą znowu w nadchodzącym kwietniu lub maju pielgrzymki do Berchtesgaden, aby zapytać wyrocznię. A odpowiedź wyroczni znamy już zgóry. Będzie ona krótka i jasna: „Odetnijcie sobie jedną nogę!"...

Tenże Mauriac — powtarzamy: katolik i konserwatysta, członek Akademii Francuskiej, w liście otwartym, wystosowanym niedawno do „Związku niemieckich literatów i dziennikarzy emigrantów", pisze tak:

„Moglibyśmy powiedzieć, że nie ma miejsca na żadną ludzką troskę o prześladowanych w Niemczech i Austrii, że wszystkie słowa prócz tych, które błagając o sprawiedliwość wynoszą się ku Bogu, są nieużyteczne. Ale istnieje jeszcze myśl, która powinna im pomóc, aby nie zwątpić: tym razem nie cierpieli napróżno. Ogrom ich cierpienia zbudził świat. Wszystkie narody kuli ziemskiej doznały uczucia wstydu i obrzydzenia. Tak że tym razem wzmocnił się Krzyż. Jęk, wydobywający się z piekła Dachau, uniemożliwi nam ponowne zaśnięcie. I przyjdzie dzień, dzień radości i pojednania, gdy będziemy sobie przypominać, że my chrześcijanie wszystkich kościołów, cierpieliśmy i modliliśmy się wspólnie z męczennikami Izraela i że byliśmy świadomi owego braterstwa, które nas łączy w Bogu Abrahama, Izaaka i Jakóba, w „Bogu miłosierdzia i pocieszenia", jak zwie Go Pascal"...

Porównajmy mądre i szlachetne słowa katolickiego pisarza francuskiego z niepoczytalnym bełkotem naszych samorodnych literackich „totalistów", a zrozumiemy wówczas miarę dystansu, dzielącego elitę intelektualną Francji od tych, których w Polsce pewne koła na „elitarne" szczyty forsownie wynoszą.

Bd.

Sprawa zasadnicza

Rada Naczelna Polskiej Partii Socjalistycznej sformułowała stanowisko naszego ruchu w sprawie zbliżającego się terminu powołania nowego Prezydenta Rzeczypospolitej w słowach następujących:

„...Rada Naczelna wysuwa żądanie natychmiastowej zmiany ordynacji wyborczej do Parlamentu tak, aby jeszcze w tym roku mogły się odbyć wybory do Izb Ustawodawczych i żeby tylko nowy Parlament dokonał najważniejszego zadania konstytucyjnego — wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej“

Postawa *ruchu ludowego* jest taka sama.

Przed paroma dniami sen. Al. Prystor, człowiek, zajmujący po przewrocie majowym jedno z miejsc czołowych w systemie rządzenia, powiedział na posiedzeniu plenarnym Senatu:

„Nie wątpię, że każdy z nas i w ogóle każdy lojalny obywatel pragnie, by władza Prezydenta miała swe źródło, oparte na szerokiej podstawie moralnej, a nie w parlamencie, wybranym na podstawach, uznanych przez wszystkich za niewystarczające. Nie trzeba więc zwlekać z wykonaniem zalecenia p. Prezydenta“.

Chodzi o „zalecenie“, dotyczące zmiany ordynacji wyborczej.

Mowa p. Prystora spotkała się z dużym aplauzem w prasie, dalekiej od naszego ruchu. Do innych punktów tej mowy jeszcze powrócimy, — dziś ograniczam się do stwierdzenia, że i p. sen. Prystor postawił problem zupełnie jasno:

Opinia polska chce, by nowy Parlament wybierał nowego Prezydenta.

***

Tu właśnie tkwi istota jednego ze sporów, dzielących życie polskie. Pp. posłowie i senatorowie *aktualni* powinni zdać sobie sprawę z tego, że ich mandat dla powołania Głowy Państwa *został zakwestionowany moralnie i politycznie* ze stron najrozmaitszych.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Walny Zjazd Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

W Helenowie pod Warszawą odbył się w niedzielę walny zjazd **Robotniczego Tow. Przyjaciół Dzieci** w 20-lecie istnienia organizacji, przy udziale delegatów z **18 oddziałów.**

Przewodniczyli: tow: **D. Kluszyńska** i tow. wiceprezydent **A. Walczak** z Łodzi. Zjazd otworzył tow. **T. Arciszewski,** przewodniczący RTPD.

Szczegółowe sprawozdanie z działalności złożył tow. **T. Arciszewski.**

Zjazd przyjął sprawozdanie do zatwierdzającej wiadomości i uchwalił preliminarz budżetowy.

Referat o zadaniach wychowawczych w obecnej dobie wygłosiła tow. **Pożaryska,** po czym odbyła się szczegółowa dyskusja.

Obszerne sprawozdanie damy w najbliższych dniach.

Zamknięcie wydziału teologii katolickiej w Monachium

Władze niemieckie zamknęły wydział teologii katolickiej na uniwersytecie monachijskim, ponieważ kardynał Faulhaber nie chciał uznać profesora i docenta, których wydziałowi temu narzucił minister oświecenia Rzeszy Rust.

Kard. Faulhaber zabronił teologom słuchania wykładów tych „uczonych“, co było bezpośrednią przyczyną zamknięcia wydziału.

Prasa hitlerowska zarządzenie kardynała nazywa „zamachem na wolność nauki“.

„Wolność nauki“ w Trzeciej Rzeszy!

Uniwersytet Harvarda zamknięty dla studentów państw totalnych

Znany fizyk amerykański, dr. Bridgman, zabronił przedstawicielom t. zw. państw totalnych uczęszczania do jego laboratoriów, — znajdujących się na uniwersytecie Harvarda. Krok ten został umotywowany następująco: „Obywatel państwa dyktatorskiego nie jest więcej swobodną jednostką, ale może być zobowiązany do wykonywania czynów, służących jego ojczyźnie. Cele zaś tych państw stoją w sprzeczności z tymi, które ożywiają „wolne państwa“.

Komentarz ten wywołał żywe poruszenie w Stanach Zjednoczonych.

Napuszony frazes

„...mówił, a z odmętu
Myśli zburzonych płynie mowa skora.
W stu słowach ledwie jedna myśl rozkwita...
(Jul. Słowacki).

Opowiadał mi niedawno kolega, że otrzymał zamówienie na mowę, która miała być wygłoszona na jakiejś wielkiej uroczystości z nader ważnej okazji przez osobę nader godną.

Kolega opracował mowę sumiennie. Włożył w nią dużo zapału. Sięgnął do słownika odświętnego, uroczystościowego i ozdobił mowę uszczkniętymi tam najpiękniejszymi kwiatami retoryki, naszpikował ją patosem i był dumny ze swego dzieła. Zaniósł je „klientowi“, który przeczytał ją i... skrzywił się.

— Nie, panie, takich mów słuchamy kilka codziennie: w radio, w Sejmie, z okazji różnych zjazdów, jubileuszów, odpraw i t. p.

Klient miał słuszność, ale i dostawca a zarazem autor uroczystej mowy też nie jest bez racji. Bo cóż miał biedak począć i cóż on temu winien, że słownik odświętny spowszedniał, że ludzie pewnego kierunku politycznego PRZESTALI MÓWIĆ, a bez przerwy w świątek i piątek przemawiają, mowy zaś swoje nastrajają na najwyższy diapazon.

Narodził się nowy typ mówcy, który potrafi dwie godziny mówić i nic nie powiedzieć. Wymaga to niepospolitego uzdolnienia i nie raz pisaliśmy o tym, aż nareszcie słowo o „napuszonym frazesie“, który dominuje w życiu publicznym padło z trybuny senackiej z ust b. premiera i b. marszałka Senatu p. Prystora.

Gdyby wziąć poważnie całą tę napuszoną frazeologię, jaka tryska codziennie z głośników, odbiorników, trybun i mównic, to jak nas jest blisko 35 milionów Polaków nic innego nie robimy, jeno „przelewamy krew“, „walczymy pod sztandarem“ „odbywamy start na odcinku“, „kroczymy w myśl wskazań“, „pogłębiamy świadomość“,

W rzeczywistości zaś miliony Polaków orzą, sieją, pracują w fabrykach, wydobywają węgiel, uprawiają rzemiosła, służą w wojsku, uczą się, myślą, piszą, malują, komponują tworzą milionowe wartości wywożą z kraju lub przywożą do kraju, budują drogi, wznoszą domy i pobłażliwie uśmiechają się, gdy słyszą lub czytają napuszone frazesy w poniedziałki i czwartki, rano i wieczór, przy pogodzie i w niepogodę, przy okazji i zgoła bez jakiejkolwiek okazji.

Dobrze się stało, że słowo o „napuszonym frazesie“ padło z wewnątrz obozu rządzącego, jak bowiem od blisko trzynastu lat wiadomo każda krytyka z obozu opozycji wychodząca jest „jałowa“ i „nierzeczowa“. Ta sama krytyka wypowiedziana przez człowieka z obozu rządzącego jest zawsze trafna i rzeczowa.

Ocenę życia publicznego w którym zaczął dominować napuszony frazes, uważamy za trafną i rzeczową. Będzie zasługą sen. Prystora, jeśli pewna kategoria ludzi przestanie „przemawiać“, a zacznie znowu mówić codziennym nie od święta językiem.

X. Y. Z.

Budżet oświaty w Senacie

Wypadki lwowskie

Mowa min. Świętosławskiego. Mowa prof. K. Bartla

W poniedziałek Senat rozpatrywał budżet oświaty.

Referent sen. *Dobaczewski* podkreślił iż budżet resortu Oświaty nie podąża za narastającymi potrzebami.

Do realizacji powszechnego nauczania brak 25 tys. etatów nauczycielskich. Musimy w przyszłości, tak samo jak na obronę, znaleźć środki na zwalczanie analfabetyzmu w Polsce. Ujemną ocenę młodzieży polskiej uważa za niesłuszną. Na poziom nauczania w szkole średniej narzekano już przed reformą jędrzejewiczowską.

Po omówieniu poszczególnych kategorii szkolnictwa mówca dłużej zatrzymuje się na szkolnictwie wyższym i domaga się reformy studiów akademickich.

ZAMIESZKI SZKOLNE

Dalej mówca powiada:

„Przy omawianiu na Komisji Budżetowej zamieszek na wyższych uczelniach, wyraziłem przypuszczenie że wynikają one z nieświadomości młodzieży, nie zdającej sobie sprawy ze szkód, jakie w ten sposób wyrządza sobie i Polsce. Ostatnie jednak wypadki we Lwowie korygują ten sąd. Autonomia wyższych zakładów naukowych powinna i musi zapewnić młodzieży akademickiej swobodę przekonań, swobodę działania i swobodę studiów w ramach prawnych, nie może jednak dawać swobody popełniania przestępstw. W ostatnich czasach autonomia wyzyskiwana jest do popełniania przestępstw. Głosy opinii o tych wypadkach są dwojakie. I mogą istnieć tylko dwie opinie: albo władze akademickie mają dostateczną siłę i środki, żeby zapobiec takim wypadkom, albo nie mają. Jeżeli mają, to zawiniły wobec Polski swoją bezczynnością. Jeżeli nie mają, to musi wkroczyć ktoś trzeci, kto te rzeczy opanuje. Innego wyjścia niema“.

O zamieszkach mówił także sen. **Zarzycki,** zaznaczając, że potrzebna jest aż interwencja prokuratora. Jako refleks przemówienia prof. Bartla na Komisji Budżetowej, nastąpiły nowe zajścia we Lwowie. To już może wyprowadzić z równowagi. **Skoro ostrzeżenia nie dają rezultatu, trzeba wyraźnie pokazać, że tak dalej być nie może. Pałka, nóż i karabin muszą być na zawsze usunięte z domów akademickich.**

Dalej sen. Zarzycki powiada:

„Na mnie i na prof. Bartla rzucono insynuację, że jesteśmy wrogami młodzieży. Proszę panów. Nie jeden z nas w jednym szeregu z tą młodzieżą szedł na wojnę i walczył o Lwów, walczył o Polskę. I teraz się mówi, że jesteśmy wrogami młodzieży. Tak jest. Będziemy wrogami tej młodzieży, która wprowadza politykę do uczelni. *Wczoraj bojówka napadała na mniejszości narodowe, dziś na swych kolegów ludowców, jutro nie wiadomo na kogo pójdzie.* Musimy być przeciwnikami tego, co złe, musimy to zło wykorzenić, aby przyszły na jego miejsce dobre nawyki. Chcę specjalnie podkreślić miejsce, gdzie się prowadzi ta walka. Właśnie tam, gdzie rzuca się hasła zjednoczenia wszystkich Polaków do walki o wolność. Tego nie robi Lwów. *(Oklaski).* To robi garstka młodzieży, która nie czuje nad sobą dostatecznej opieki“.

PROGRAM NAUCZANIA.

Sen. **Rembieliński** poddaje ostrej krytyce programy nauczania w szkole. Mówca powiada:

„Niedawno w Sejmie p. Dobkowski wyraził żal, że PAL i polska poezja zamało opiewa OZN. Zbyt cenię pozytywną rolę OZN, abym miał podtrzymywać ten postulat. Pamiętajmy, że jak za Szyllerem powtórzył Mickiewicz: „Co ma ożyć w pieśni. musi umrzeć w życiu“. Niech poeci nie piszą o OZN. Niech już piszą o BBWR. *(Wesołość).*

...Byłem kiedyś u przyjaciela i wpada jego córeczka. *Zwraca się do mnie: „Panie redaktorze, mam właśnie pisać referat do szkoły. Kiedy był gabinet Świtalskiego?“ (Wesołość).*

Mówca przechodzi następnie do zagadnienia rozpolitykowania młodzieży i jako ilustrację, opowiada następujące zdarzenie:

„Byłem raz na pewnej uroczystości szkoły powszechnej na kresach. Przyjechał starosta i 10-letni uczniak cienkim głosem zaczyna przemówienie: „Panie starosto, my, młodzież szkolna, ślubujemy, że na odcinku szkoły będziemy podciągali Polskę wzwyż“.

Mówca broni młodzieży „narodowej“ i uważa, że powinniśmy dziękować Bogu, że młodzież jest jeszcze taką, jaką jest.

W toku dyskusji zabrał głos minister W. R. i O. P. prof. *Świętosławski,* który zawiadomił Izbę o dalszych aresztowaniach wśród członków „Bratniej Pomocy“ we Lwowie, zapewniając, że śledztwo w sprawie wykrycia winnych jest energicznie prowadzone i że winni ostatnich zajść zostaną ukarani.

Z wielkim zainteresowaniem wysłuchał Senat godzinnego przemówienia senatora prof. Kazimierza Bartla, który na wstępie opowiedział o napaściach, których ofiarą padł po swym przemówieniu na komisji senackiej, po czym obszernie omówił całokształt zagadnienia młodzieży szkół wyższych.

Mówca nie tylko stwierdza opłakany stan rzeczy na wyższych uczelniach, lecz konstatuje również przyczyny tego zjawiska. Jest ich cztery: 1) słabe przygotowanie absolwentów szkół średnich do studiów wyższych, wynikające ze złego programu nauczania i wychowania;

2) ubóstwo młodzieży i wysokie opłaty;

3) zbyt wysokie wymagania naukowe na wyższych uczelniach, których programy wymagają jak najrychlejszej reformy;

4) operacje polityczne, prowadzone przez garstkę awanturników, posługujących się wszelką bronią od potwarzy do skrytobójstwa.

To są cztery przyczyny marnotrawienia czasu energii i pieniędzy skarbowych i prywatnych na wyższych uczelniach.

S. P.

MARJA MARKOWSKA

Generałowa Minkiewiczowa

zmarła dnia 8 marca 1939 r., przeżywszy lat 59

Pochowana w grobie rodzinnym w JAMNIE pow. Brześć n/B.

Pokwitowanie

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII

Inżynier X. Zł. 10.

Nakład marcowego numeru „Młodzi Idą“ całkowicie wyczerpany!

Zamówienia na numer kwietniowy, nadsyłać należy najpóźniej do dnia **1 kwietnia r. b. włącznie.**

Później nadesłanych zamówień nie będziemy w stanie wykonać.

Administracja

Walka z handlarzami narkotyków we Francji

Policja paryska przeprowadziła energiczną akcję przeciw handlarzom narkotyków, w wyniku której aresztowanych zostało 65 członków rozgałęzionej bandy handlarzy narkotykami. Pierwsze informacje, które doprowadziły do wykrycia tej bandy, policja paryska uzyskała od policji nowojorskiej, która aresztowała na statku, przybywającym do Ameryki przemytnika, wiozącego walizę o podwójnym dnie, przy którym znaleziono 2 kg. heroiny. Na czele bandy w Paryżu stał jeden z dawnych gangsterów amerykańskich, jeden z najbliższych pomocników Al Capona, Faillia, który po aresztowaniu Al Capone przeniósł się ze St. Zjedn. do Francji.

Walne Zebranie Łódzkiej Organizacji P. P. S.

W sobotę, dnia 11 marca, w sali Rady Miejskiej odbyło się Walne Zebranie Łódzkiej Organizacji P. P. S. Po odśpiewaniu hymnu P. P. S., objął przewodnictwo tow. **Stawiński**, wice-prezes OKR-u, powołując do prezydium ttow. **Zajdlowa, Kranzego, dr. Malinowskiego i Grabskiego.**

Sprawozdanie z posiedzenia Rady Naczelnej Partii, odbytego w Warszawie w końcu lutego, złożył tow. **Wachowicz** — sekretarz Ł. OKR. PPS., podkreślając, że wpływy Partii stale wzrastają, czego dowodem są wybory samorządowe, w których PPS. odniosła szereg wspaniałych zwycięstw. Nawet w Poznańskim i na Pomorzu PPS. osiągnęła znaczne sukcesy, a wyniki wyborów w Łodzi, Warszawie, Krakowie, Gdyni, Tarnowie i Borysławiu świadczą o nastrojach mas pracujących i obalają całkowicie „legendę" „ozonową" zbudowaną po „wyborach" sejmowych.

Wybory samorządowe miały charakter walki o Demokrację i walkę tę rozstrzygnęliśmy na rzecz przywrócenia krajowi demokratycznych rządów i wolności. Organizowane przeciw PPS. i Kl. Zw. Zaw. grupki dywersyjne, w rodzaju „frakcji rewolucyjnej" i ZZZ. zniknęły zupełnie, gdyż robotnicy nie chcieli słuchać demagogii tych grupek rozbijających jedność klasy pracującej.

Skoro w wyborach samorządowych ludność wypowiada się przeciw „Ozonowi", to „Ozon" powinien wyciągnąć z tego rozumne konsekwencje i zejść z dotychczasowej drogi, bo tylko Państwu przynosi szkodę.

Ale kierownicy „Ozonu" myślą przede wszystkim o utrzymaniu się przy władzy, choćby wbrew woli społeczeństwa. Naiwnością „polityczną" grzeszy również oświadczenie płk. Wendy, że Ozon mógłby ewentualnie współpracować z P. P. S., gdybyśmy jako Partia: 1) wyrzekli się zasad walki klasowej; 2) wystąpili z Międzynarodówki i 3) zmienili swój stosunek do mniejszości narodowych. Płk. Wenda nie odpowiedział sam sobie tylko na najbardziej zasadnicze pytanie, co PPS. sądzi o „Ozonie", jego kierownikach i jego działalności, bo wówczas, po zastanowieniu — łatwo by mógł zrozumieć, że P. P. S. nie tylko potraktuje te „warunki" jako „curiosum"; ale swego stosunku do Ozonu nie myśli zmieniać, bo działalność „Ozonu" przynosi szkody niepowetowane.

Po omówieniu uchwał R. N. w sprawie zwołania XXV Kongresu Partii w Łodzi, dalszej walki o amnestję o zniesienie miejsca odosobnienia w Berezie Kartuskiej, utrudniania przez władze administracyjne na terenie Małopolski Wschodniej akcji wyborczej prowadzonej przez Partię, tow. Wachowicz zreferował stanowisko R. Naczelnej domagające się szybkiego uchwalenia nowej ordynacji wyborczej i zarządzenia nowych — demokratycznych wyborów do Sejmu i Senatu.

Sprawy samorządowe referował tow. *Potkański* — prezes klubu radnych P. P. S. i Klasowych Zw. Zaw., stwierdzając, że w Radzie Miejskiej większość socjalistyczna pracuje samodzielnie, nie szukając sojuszników wśród innych klubów. Z trybuny Rady Miejskiej mówić będziemy o konieczności przywrócenia samorządowi pełnych form demokratycznych i przeciwstawiać będziemy się wszelkim próbom pogorszenia przez „Ozon" ordynacji wyborczej do samorządów.

O wszystkich ważniejszych sprawach będziemy informować społeczeństwo, w oparciu o stały kontakt z masami pracującymi, będziemy demaskowac demagogię endeków i „Ozonu".

Następnie referent rozprawia się z rynsztokowym stylem „Orędownika", który nie mając nic złego do napisania o działalności socjalistycznego Zarządu Miejskiego, przypuścił obrzydliwy i niesmaczny atak na osobę tow. Kwapińskiego — prezydenta miasta. Tow. Kwapiński ma za sobą chlubną kartę walki o Niepodległość i posiada zaufanie, jakie zdobył przez długoletnią pracę w ruchu zawodowym i politycznym. Stronnictwo Antczaków, Zwierzewiczów i im podobnych potrafi tylko rzucać błotem na przeciwników politycznych, bo ich poziom— jest poziomem rynsztoka.

Z kolei tow. Potkański omówił pracę Klubu radnych i sprawę budżetu miasta na rok 1939-40.

Tow. adw. **Hartman** referował kwestie propagandy prasy partyjnej, a w szczególności „Łodzianina".

DYSKUSJA.

W obszernej i rzeczowej dyskusji zabierało głos wielu członków. Tow. Zawierucha mówił o rozszerzeniu wpływów organizacyjnych na fabrykach, tow. Kruczkowski o ofiarach napadów endeckich, tow. Zatke o pracy TUR, tow. Grygielski i Domeradzki o rozpanoszeniu hakaty hitlerowskiej, ttow. Baraniecki, Jurczak, Kempner, Szulman, Tatarek, Rogalski, Lauks i inni zabierali głos w sprawach organizacyjnych.

Po godz. 10 w. przybyli na zebranie, po posiedzeniu kolegium, członkowie Zarządu Miejskiego. Tow. Kwapińskiego, wiceprezydentów i ławników powitano hucznymi oklaskami, po czym tow. Kwapiński wygłosił przemówienie na temat pracy i zamierzeń socjalistycznej większości w Zarządzie Miejskim.

Po zakończeniu dyskusji uchwalono szereg wniosków organizacyjno - taktycznych, oraz następujące rezolucje:

O DEMOKRATYCZNĄ ORDYNACJĘ I NOWE WYBORY DO SEJMU

Walne Zebranie członków Łódzkiej Organizacji PPS., odbyte w dniu 11 marca 1939 r., po wysłuchaniu sprawozdania z posiedzenia Rady Naczelnej, przyjmuje do wiadomości uchwały Rady Naczelnej jako wskazania taktyczne dla całej org. partyjnej i ruchu robotniczego.

Walne Zebranie stwierdza, że walka o zmianę dotychczasowej ordynacji wyborczej i o rozpisanie nowych wyborów na podstawie nowej, demokratycznej ordynacji, jest zadaniem najdonioślejszym i walka ta musi być prowadzona stanowczo i nieugięcie. Wokół tego zasadniczego żądania należy organizować i skupiać opinię ludu pracującego, gdyż przez nowe demokratyczne wybory najszersze masy pracujące będą mogły uzyskać decydujący wpływ na sprawy państwowe i na politykę przyszłych rządów.

W propagandzie i agitacji na rzecz szybkiej zmiany ordynacji wyborczej i rozpisanie nowych wyborów do Izb Ustawodawczych należy ujawniać stosunek „Ozonu" i endecji do tych postulatów, bowiem „Ozon" uchyla się od uchwalenia nowej ordynacji, jakkolwiek p. Prezydent R. P. w orędziu swoim wyraźnie wskazał, że od obecnego sejmu oczekuje uchwalenia nowej ordynacji wyborczej.

Ozon, trzymający się władzy wszelkimi możliwymi sposobami, zdaje sobie sprawę z wyniku nowych wyborów. Ozon i endecja, po doświadczeniach wyborów samorządowych przewidują swą klęskę i dlatego czynią wszystko, aby społeczeństwu uniemożliwić wypowiedzenie swej woli i istotnych poglądów o obu tych odłamach totalistycznych.

Nowe wybory jeszcze bardziej pogłębią zwycięstwo PPS. i Stronnictwa Ludowego, bo społeczeństwo na łeżycie ocenia dotychczasowe rządy obozu sanacyjnego i wulgarną, zakłamaną demagogię, t. zw. Str. Narodowego, dawnej endecji.

Wybory do Izb Ustawodawczych powinny się odbyć jaknajszybciej, aby już nowy Sejm i Senat, reprezentant woli całego społeczeństwa, mógł dokonać w roku 1940 wyboru Prezydenta R. P.

PO ZWYCIĘSKICH WYBORACH DALSZA PRACA

Walne zebranie Łódzkiej Organizacji PPS przyjmuje do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z dotychczasowej działalności Klubu Radnych PPS i Kl. Zw. Zaw. i wyraża OKR-owi pełne zaufanie za przeprowadzenie kampanii wyborczej w wyniku której lista PPS i Kl. Zw. po raz drugi z rzędu odniosła w Łodzi tak imponujące zwycięstwo.

Jakkolwiek Zarząd Miejski został zatwierdzony na rok, zebrani uważają, że realizowanie zamierzeń objętych platformą wyborczą wzmocni zaufanie szerokich rzesz robotniczych i ludności m. Łodzi do socjalistycznej większości w Radzie Miejskiej, będącej jedyną wyrazicielką mas pracujących.

Akcja OKR-u utrzymania stałego i bezpośredniego kontaktu z proletariatem Łodzi powinna być systematycznie prowadzona po przez zgromadzenia, odezwy i prasę partyjną, aby o wszystkich poczynaniach Partii i samorządu masy robotnicze były szczegółowo informowane i aby demaskować demagogię endecji i Ozonu.

O ULICĘ IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

Walne zebranie członków Łódzkiej Organizacji PPS zwraca się do Zarządu Miejskiego, aby poczynił odpowiednie starania w Urzędzie Wojewódzkim w sprawie zatwierdzenia uchwały Rady Miejskiej z r. 1937 o przemianowanie ulicy Przejazd na ulicę im. tow. Ignacego Daszyńskiego — wodza PPS i klasy robotniczej Polski, wicepremiera Rządu Obrony Narodowej i Marszałka III Sejmu.

***

W dyskusji poruszona została sprawa pomocy dla rodzin ofiar endeckich zbrodni.

Po oświadczeniu t. *Kwapińskiego*, że Zarząd Miejski przyjdzie z pomocą rodzicom zabitego W. Szmalca uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani zapewniają większość Socjalistyczną Zarządu Miejskiego i Rady Miejskiej, że opieka roztoczona przez miasto wobec rodzin obu zamordowanych robotników, spotka się z uznaniem proletariatu łódzkiego. Gdyby endecy nadal występowali przeciw pomocy dla rodzin zamordowanych robotników, to masy pracujące Łodzi wyciągną z tego faktu odpowiednie konsekwencje, gdyż mordercy robotników powinni siedzieć cicho, bo ręce ich splamione są krwią robotniczą, przelaną w interesie faszyzmu.

Zebrani przjmują do wiadomości, że OKR PPS wystawi na grobach zamordowanych trwałe nagrobki, będące symbolem ofiar ponoszonych przez proletariat w walce z endecją".

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Radio łódzkie

WTOREK, dnia 14 marca.

5.30 „Dzielni chłopcy" muzyka poranna — płyty. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka — płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół: „Dzień pracy dobrej gospodyni wiejskiej" — dialog w opracowaniu Józefa Rączkowskiego (z Poznania). 11.15 Koncert solistów instrumentalnych — płyty. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Przerwa.. 14.00 Koncert życzeń Łódzkiej Rodziny Radiowej. Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu. 15.00 Wszędzie jest życie i na dnie Oceanu — pogadanka dla młodzieży. 15.15 Literatura dla wszystkich — Tadeusz Kudliński „Rumieńce wolności". 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych. 16.30 Bajki Lafontaine'a. 16.50 „Koń Przewalskiego" — pogadanka — wygłosi dyr. Jan Żabiński. 17.00 Koncert kameralny. 17.25 Pogadanka „Nowe drogi morskiego rybactwa". 17.30 Z pieśnią po kraju —audycja. 18.00 O muzuce i muzykach J reportaż p. t.: „Muzyka w filmie dźwiękowym". 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 19.00 Koncert rozrywkowy. 20.05 „Mignon" opera w 4 aktach Amroise Thomas. Transmisja z Teatru Wielkiego w Poznaniu. W przerwie I ok. 21.05 Wiadomości informacyjne: Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. W przerwie II ok. 21.52: Pogadanka z Poznania. W przerwie III ok. 22.27: Szkic literacki (z Warszawy). Pogadanka (z Poznania). 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Wiadomości z całej Polski

OMIJAJĄC BŁOTO, WPADŁA POD SAMOCHÓD

Na szosie raszyńskiej, w pobliżu wsi Zauski, dostała się pod przejeżdżającą taksówkę Maria Karolina Pietrzak ze wsi Zauski, gm. Skorosze. Pietrzakową kierowca przewiózł do szpitala Przemienienia Pańskiego. Winę za wypadek ponosi Pietrzakowa, bowiem omijając błoto weszła na szosę, nie zwracając uwagi na nadjeżdżający samochód.

ZATRUCIE DENATURATEM

Na polach Marysina Wawerskiego znaleziono nieprzytomnego mężczyznę. Ze znalezionych przy nim dokumentów okazało się, że jest to Lucjan Jagiełło, lat 31. Nieprzytomnego przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Dyżurny lekarz szpitala stwierdził, że Jagiełło uległ zatruciu denaturatem.

Pod ostrym kątem

Niestrawny „podwieczorek"

Radio, to piękna rzecz, ale tylko wówczas, gdy można sobie pozwolić na aparat lampowy. Można wówczas wędrować po świecie godzinami. Nie zazdroszczę jednak detektorowiczom, którzy są skazani na słuchanie jedynie... Polskiego Radia.

Ubiegłej niedzieli miałem przyjemność słuchania „Podwieczorku przy mikrofonie", nadanego przez Polskie Radio. Miała to pono być audycja wesoła. Możliwe, że się nie znam na humorze naszego radia, bo mnie się płakać chciało. W ciągu dwuch godzin mordowano biednych radiosłuchaczy w straszliwy sposób. Jakiś domororsły słowik śpiewał tęskne tanga o maju, po tym orkiestra grała marsze, a następnie jakiś kandydat na Kiepurę śpiewał o swym zranionym sercu. Poza tym jakiś wirtuoz grał jękliwie na jakimś przez siebie wynalezionym instrumencie. Cały ten program był nader smętny i żałosny, ale wręcz straszliwy był conferancier, który usiłował rozweselić słuchaczy sędziwymi dowcipami, za które Kain zamordował Abla.

Między innymi opowiedział brodaty kawał o jąkającym się kasjerze kolejowym i paniusi, która pytała o godzinę odjazdu. Tak się snać tym przejął, że sam przez cały czas conferancierki jąkał się i pocił straszliwie, aż czuć było przez głośnikł.

„Eeeee... proczę państwa, eeee.... proszę państwa...

Powtórzę jeszcze dwa szlagierowe „dowcipy" radiowego przyjemniaczka:

„Rzecz dzieje się w parku Pięcioletnia Zosia zwraca się do cioci: — Ciociu, ile ty już widziałaś wiosen?

Na to ciocia: — Trzydzieści.

A mała Zosia pyta: — A ile lat byłaś ślepa?"

No, czy to nie kapitalny kawał? He, he, he! Śmiejmy się!

A oto jeszcze jedna „perełka":

Mała Irka opowiada siostrzyczce bajeczkę:

„Był sobie król. Miał stu synów. Wszyscy byli tego samego wzrostu i tak samo wyglądali, bo to byli bliźniaki".

I już. No! Świe-tny kawał.

Nadomiar złego radiowy dowcipas jeszcze sam zaśpiewał dwa utwory, wmawiając publiczności, że domaga się od niego „bisowania".

Ponuro mi się zrobiło na duszy po tym radiowym „podwieczorku". Na kolację przeniosłem się już do Paryża, Londynu, Budapesztu i innych miast. Wprawdzie poeta śpiewa: „Cudze chwalicie, swego nie znacie...", ale wolę już i nadal cudze chwalić, jeżeli chodzi o Radio, a swego nie słuchać..

A detektorowiczom nie zazdroszczę.

M. Kowalewski

18

Moja droga do Socjalizmu

Żona jego była to kobieta wiejska ledwie umiała cośkolwiek czytać, a w słowach jej wyczuwało się szczerość. On był dla nas ciekawym typem. Miał dobrą pamięć. Musiał bardzo dużo czytać nielegalnej literatury. Znał różnicę programów i taktyki wszystkich partyj na terenie Rosji. Można z nim było polemizować na różne tematy tak jak z dobrze wyrobionym robotnikiem partyjnym. W codziennym życiu był życzliwy, cichy, spokojny, przedsiębiorczy, staranny i opanowany. Jako mąż i ojciec był dobry.

W pierwszym dniu po przyjeździe dowiedziałem się, że na swoje utrzymanie będę dostawał 6 rubli 30 kopiejek miesięcznie. Radzono mi nie przejmować się tym zbytnio, bo o ile mam zdrowie i chęć do pracy, to od czasu do czasu można cokolwiek dorobić.

Przede wszystkim musiałem zarobić na razie na rzeczy najniezbędniejsze jak: brodnie (nieprzemakalne buty), siennik i t. zw. połog, to jest coś w kształcie skrzyni bez dna, zrobione z materiału przewiewnego, lecz mocnego, co służy dla schronienia przed komarami i muszką w czasie snu, gdy się jest zmuszonym nocować w polu lub w lesie.

Na trzeci dzień dostałem pracę u miejscowego gospodarza przy rżnięciu i rąbaniu drzewa. Za pracę od wschodu do zachodu słońca otrzymywałem 30 kopiejek i życie. Po przepracowaniu kilku dni, gdy zdążyliśmy zarobić na brodnie, wraz z trzema zesłańcami zgodziliśmy się rżnąć drzewo na akord. Na tej pracy wyszedłem jeszcze gorzej, bo po tygodniowym obliczeniu wypadło na każdego z nas po 25 kopiejek dziennie, naturalnie już bez życia, a to z tej przyczyny, że żaden z nas nie umiał odpowiednio naostrzyć piły.

Letnią porą nająłem się do koszenia trawy. Płacono dobrze, bo 75 kopiejek dziennie i życie. Praca ta chociaż bardzo ciężka byłaby może nawet przyjemna, gdyby nie to, że cały dzień trzeba było stać po kostki w wodzie.

Ponieważ zaś brodnie musiały być duże, ażeby można było z nich korzystać i w porze jesiennej, więc trzeba było nogi okręcać owijkami. Przed ułożeniem do snu owijki wyprałem i rozwiesiłem na drzewie, licząc na to, że do rana wyschną. Na drugi dzień rano owijki zdjąłem bardziej jeszcze mokre od rosy, niż z wieczora. Nie było rady, trzeba było mokrymi owinąć nogi i pracować na nowo do wieczora.

Na drugi wieczór doradzono mi, żeby owijki po wypraniu, kładąc się spać, okręcić wokoło nóg, a w ten sposób najlepiej wyschną. Chętnie zastosowałem się do wskazanej mi rady i w następnym dniu przynajmniej w pierwszych godzinach, miałem sucho w nogach.

Gorzej od tego dały mi się we znaki komar i muszka. Były chwile, w których zdawało mi się, że gotów byłbym z głową rzucić się w gotującą wodę, ażeby choć na chwilę pozbyć się nieznośnych dręczycieli.

Po dwóch dniach postanowiłem uciekać do domu, niestety, okazało się to niemożliwe. Od Samarowska byłem oddalony wiorst 12, a komunikacja była tylko wodą. Łódź, którą przyjechaliśmy, była tak duża i ciężka, że sam jeden nie byłem w stanie zepchnąć jej na wodę, a prosić o pomoc nie miałem nikogo, bo nikt by mi nie pomógł. Sami bowiem nie mieliby wtedy na czym wrócić. Zdawałem sobie przy tym sprawę, że tak wielką łodzią nie dałbym rady sam jeden pokierować na bystrej rzece Irtysz.

Kiedy po 5-cio dniowej pracy w sobotę wieczór przyjechaliśmy do domu, dałem sobie słowo, że gdyby mi nawet proponowano po 10 rubli dziennie, to też bym się nie zgodził po raz drugi być narażonym na tak wielkie katusze.

(D. c. n.)

Nowy skład komisyj Zarządu Miejskiego

Komisja Dyscyplinarna

Na pierwszym posiedzeniu Magistratu m. Łodzi, opierając się na art. 2 i 9 Przepisów o organizacji Komisyj Dyscyplinarnych i postępowaniu dyscyplinarnym przeciwko pracownikom Zarządu Miejskiego w Łodzi, Magistrat postanowił powołać na czas aż do odwołania do Komisji Dyscyplinarnej I instancji na przewodniczącego: wiceprezydenta tow. Antoniego Purtala, na zastępce przewodniczącego: wiceprezydenta tow. Artura Szewczyka, na członków — z ramienia Zarządu Miejskiego tow. ławnika Edwarda Andrzejaka, adw. Szczepana Mazurowskiego, na zastępców członków tow. ławnika Leona Malinowskiego i adw. Mieczysława Jeżewskiego.

Do Komisji Dyscyplinarnej II instancji na przewodniczącego: wiceprezydenta tow. Adama Walczaka, na zastępcę przewodniczącego: adw. Stefana Sztromajera, na członków z ramienia Zarządu Miejskiego tow. ławnika Władysława Matulę i adw. Seweryna Szarogrodera, na zastępców członków pp. ławnika Bronisława Boruckiego i ławnika tow. Jana Miłaczewskiego. Na rzecznika oskarżenia p. naczelnika dr. Albina Grabowskiego. Na pomocników rzecznika oskarżenia pp. kierownika Czesława Krupeckiego, ref. Z. Wróblewskiego, ref. tow. H. Skałeckiego i ref. tow. J. Karbowiaka.

Komisja Emerytalna

Magistrat m. Łodzi na swym pierwszym posiedzeniu postanowił powołać na czas aż do odwołania do Komisji Emerytalnej I instancji na przewodniczącego wiceprezydentatow. A. Purtala, na członka i zastępcę przewodniczącego wiceprezydenta tow. A. Szewczyka, na zastępcę członka ławnika tow. Szmula Milmana.

Do Komisji Emerytalnej II instancji na przewodniczącego wiceprezydenta tow. A. Walczaka, na zastępcę przewodniczącego adw. S. Szarogrodera i na członków ławnika tow. E. Andrzejaka i ławnika tow. W. Matulę. Na zastępców członków ławnika tow. L. Malinowskiego i ławnika B. Boruckiego.

Przedstawiciel Zarządu Miejskiego w Komisji Archiwalnej

Magistrat m. Łodzi postanowił wydelegować do Miejskiej Komisji Archiwalnej na miejsce p. Ludwika Waszkiewicza, który wchodzi do niej z urzędu jako dyrektor Archiwum Miejskiego tow. Eugeniusza Ajnenkiela, p. o. kustosza Muzeum Pamiątek po Pierwszym Marszałku Polski Józefie Piłsudskim w Łodzi.

Zjazd Niemieckiego Związku Ludowego

„Białe pończochy" na ulicach Łodzi

Ubiegłej niedzieli odbył się w Łodzi ogólnokrajowy zjazd Niemieckiego Związku Ludowego w Polsce. Zjazdowi nadany został charakter uroczystej manifestacji łączności z III Rzeszą. Na zjeździe obecni byli konsul niemiecki, senator Erwin Hasbach, przewodn. Niem. Zw. Lud. na Śląsku dr. Ulitz, b. senator August Utta i wiele innych osobistości pretendujących do tytułu „wodza" Niemców w Polsce.

Wygłoszono szereg mów których nutą dominującą była tęsknota do III Rzeszy i uwielbienie dla „wiosennych prądów", które powiały w Niemczech w r. 1933.

Policja spisała protokuły kilkudziesięciu uczestników zjazdu, którzy paradowali w uniformach, na wzór sudeckich, w białych pończochach i pilśniowych kurtkach oraz nie dopuściła szeregu osób, które chciały się dostać na salę obrad, nie mając prawa do udziału w zjeździe.

Dokładny przebieg zjazdu podamy w jednym z najbliższych numerów.

Publiczny „występ" ozonowej młodzieży w Łodzi

Zajście na wieczorze dyskusyjnym

Charakterystyczny incydent wydarzył się w ubiegłą niedzielę o godzinie 10 wieczorem w sali „Iwo" przy ul. Piotrkowskiej 70, gdzie urządzona została wystawa prac żydowskich artystów-malarzy.

W czasie wystawy urządzony został wieczór dyskusyjny na temat „Sztuka a społeczeństwo" na którym wygłosili mieli referaty tow. Zygielbojm i art. malarz K. Mackiewicz.

W chwili, gdy głos zabrał tow. Zygielbojm, na salę wdarło się około 30 osobników, którzy poczęli gwizdać i wnosić okrzyki.

Gdy się krzykacze uspokoili, jeden z intruzów oświadczył, że reprezentują „Związek Młodej Polski", po czym rzucił głośno pod adresem zebranych: „Co wy tu robicie? Jeden problemat stoi przed wami: emigracja! Zamiast dyskutować nad sztuką, zastanówcie się, jak macie wyemigrować z Polski!"

Reszta osobników poczęła wtórować i gwizdać.

Nagle na sali ukazał się policjant. Wszyscy młodzi „bohaterowie" opuścili w pośpiechu salę.

Dalsza część programu odbyła się w spokoju.

Nikt ze sprawców zakłócenia spokoju nie został przez policję zatrzymany ani wylegitymowany.

Robotnicy ozorkowscy organizują się do walki

W krochmalni „Rafryd" w Ozorkowie wybuchł ostry za targ na tle żądań unormowania warunków pracy i płacy.

Na terenie Ozorkowa „Rafryd" wsławił się swoimi metodami eksploatacji robotników, za pracę w najgorszych warunkach higienicznych, za dźwiganie 100 kilowych worków mąki, f-ma płaci robotnikom dziennie zł. 3.15, robotnicom — 2.50.

Ten stan rzeczy trwał do chwili, gdy robotnicy zrozumieli, że bez organizacji nie potrafią walczyć z niebywałym wyzyskiem stosowanym przez fabrykanta. To też gremialnie, w liczbie kilkudziesięciu wstąpili do Kl. Zw. Chemicznego, który rozpoczął akcję polepszenia warunków płacy i pracy. Żądanie podwyżki płac dla mężczyzn do 5 zł., dla kobiet 3.90 dziennie wysunięte przez związek, firma zlekceważyła, nie przyjmując ich do wiadomości. Chcąc zatarg zlikwidować w drodze pertraktacji, związek sprawę skierował do Insp. Pracy. Na wezwanie Insp. Pracy firma wysłała swego przedstawiciela, ale nie udzieliła mu pełnomocnictw.

Insp. Pracy na sesji wyjazdowej wskutek machinacji firmy nie miał możności załatwienia zatargu. Jak z tego wynika, firma dąży do wywołania strajku.

Walne Roczne Zebranie koła „Stoki"

W niedzielę, dnia 12-go bm. odbyło się w lokalu koła przy ul. S-to Krzyskiej 68 Walne Roczne Zebranie członków nowej placówki PPS., koła „Stoki" przy udziale licznych towarzyszy. Po sprawozdaniu ustępującego zarządu, z którego wynikało, że placówka socjalistyczna trafiła na podatny grunt i rozwija się doskonale, czego dowodem są świetne wyniki wyborów do rad gromadzkich i do rady gminy Nowosolna, odbyły się wybory zarządu koła. W wyniku głosowania do Zarządu koła „Stoki" weszli: tow. tow. Czerwiński, Boroń, Banaś, Majewski, Witczak, Rojewski i Krawczyk, a do Komisji Rewizyjnej: tow. tow. Kukuła, Wiśniewski i Rusał.

Na wysokie grzywny

skazano członków bandy przemytniczej

Sąd Okręgowy w Łodzi ogłosił w dniu wczorajszym wyrok na członków bandy przemytniczej.

Mocą wyroku skazani zostali: Chaskiel Hönig na 4 miesiące aresztu i grzywnę w kwocie 17.984 zł z zamianą na 1 rok aresztu, Dawid Moczydłower na 2 mies. aresztu i 17.894 zł. grzywny z zamianą na 1 rok aresztu, Moszek Szpiro na 4 miesiące aresztu i 17.984 zł. grzywny z zamianą na 1 rok aresztu, Abe Moczydłower na 17.984 zł. grzywny z zamianą na 6 miesięcy aresztu, Moszek Wohlgelernter na 3 miesiące aresztu i 17.984 zł. grzywny z zamianą na 1 rok aresztu, Abraham Grünbaum na 79.20 zł. grzywny z zamianą na 16 dni aresztu. Natomiast pozostali: Ch. Chil Mangiel, Sura Wohlgelernter i Mojżesz Kerliner zostali uniewinnieni z braku dowodów winy.

Lepsza niewola małżeńska, aniżeli... więzienie

Niespodziany finał procesu sądowego

27 letni Icek Kałmanowicz, z zawodu hafciarz, poznał Jentę Hercberg, służącą. Kochliwy Kałmanowicz oświadczył się pannie. Otrzymywał od niej różne datki, w 1935 roku gdy szedł do wojska, kupiła mu buty i ubranie i t. d. Ustalono wreszcie, że 19 listopada 1938 r. odbędzie się ślub. W międzyczasie jednak doszło do wiadomości narzeczonej, że Kałmanowicz oświadczył, iż raczej kulę w łeb sobie wpakuje niż się z nią ożeni. Oburzona narzeczona obliczyła, że wydała na niewiernego amanta 1200 zł. i gdy małżeństwo nie doszło do skutku, skierowała skargę do prokuratora.

Na wczorajszej rozprawie w Sądzie Okręgowym w Łodzi Kałmanowicz przyznał się do pożyczenia 1200 zł. oświadczył jednak, że nie mógł się żenić, bo jest bez pracy.

Gdy Sąd udał się na naradę i wrócił następnie na salę, by ogłosić wyrok, strony pogodziły się i przez obrońcę złożyły oświadczenie, że się pobiorą. Adwokat prosił o odroczenie sprawy na trzy dni i w tym czasie przedstawią dowód zawarcia związku małżeńskiego.

Sąd przychylając się do tego wniosku, odroczył sprawę do 16 b. m.

W wirze wielkiego miasta

Pożar na ulicy Napiórkowskiego

Nocy wczorajszej na posesji Andrzeja Barbniewskiego przy ul. Napiórkowskiego 126 z nieustalonych dotychczas powodów wybuchł pożar.

Ogień wszczął się w drewnianej szopie zajmowanej przez Stanisława Jabłońskiego, gdzie mieściły się narzędzia rolnicze, wozy i inny sprzęt, a następnie przeniósł na sąsiadujące z szopą drewniane komórki, gdzie mieściły się składy węgla i drzewa.

Na ratunek przybył 7 i 9 pluton straży oraz V oddział fabryczny, które zabezpieczyły sąsiednie budynki mieszkalne i uchroniły je od zniszczenia.

Szopa oraz komórki zostały zniszczone przez ogień. Straż po dwugodzinnej pracy pożar stłumiła. Wysokości strat na razie nie ustalono, jak również przyczyny pożaru. Policja zarządziła dochodzenie.

Zawód miłosny przyczyną samobójstw

W dniu wczorajszym niemal w tym samym czasie usiłowały pozbawić się życia dwie młode, bo liczące zaledwie po 18 lat życia, dziewczęta.

Pierwsza z nich Wanda Leoniak, zam. przy ul. Marysińskiej 34, zażyła nieznanej trucizny. Lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ją do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Druga, Stefania Rudolf, zam. przy ul. Kruczej 25, otruła się siarczanem miedzi.

Lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża przewiózł młodocianą desperatkę w stanie ciężkim do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

Przyczyną zamachów samobójczych był zawód miłosny.

Kabalarka wywróżyła kradzież

Do mieszkania Chany Cyknader, przy ul. Zawiszy 26 przyszła kabalarka, proponując wróżbę z ręki. Ujęła Cyknaderową za rękę i podczas tych wróżb wyciągnęła jej z kieszeni fartucha portmonetkę zawierającą 130 zł. po czym ulotniła się nim poszkodowana spostrzegła kradzież.

Pijany i świnia w rynsztoku

Małe a dobrane towarzystwo

Przed sądem grodzkim w Łodzi odpowiadał w dniu wczorajszym Henryk Dernikowski, oskarżony o kradzież.

W dniu 15 lutego r. b. właściciel masarni Ludwik Rot, jadąc furgonem z ul. Inżynierskiej wstąpił po drodze do restauracji.

Do stojącego bez opieki furgonu podszedł jakiś podchmielony osobnik, który skradł pół wieprza.

Chwiejąc się jednak na nogach i pod wpływem ciężaru przewrócił się i wpadł do... rynsztoka, gdzie przeleżał kilkanaście minut wraz z krwawą masą mięsa wieprzowego.

Gdy Rot wyszedł z restauracji, zauważył kradzież. Po kilku minutach złodziej został ujęty.

W dniu wczorajszym sąd skazał go na 1 rok więzienia.

T. U. R.

W ramach miesiąca propagandy organizuje w środę dnia 15 marca r. b. o godz. 19.30 na **boisku R. T. S. Widzew, ul. Rokicińska 28-b — Żywą gazetkę.**

Czytajcie Łodzianina

Wyziewy rzeczki Bałutki zatruwają powietrze

Mieszkańcy dzielnicy Bałuckiej z okolicy ulic Wawelskiej i przyległych wystąpili do Zarządu Miejskiego z wnioskiem o uregulowanie koryta rzeczki Bałutki przepływającej w tym miejscu.

Mieszkańcy wskazują, że Bałutka płynie korytem otwartym, do którego spływają liczne ścieki uliczne, niosące nieczystości ze zlewów. Wprawdzie koryto jest na pewnej przestrzeni zakryte, jednak nie jest czyszczone i z tego powodu wydziela smrodliwe wyziewy, co jest szczególnie przykre i szkodliwe dla zdrowia w porze letniej.

Z tej racji mieszkańcy domagają się uporządkowania koryta i utrzymywania go w stałej czystości.

Dodatkowa komisja poborowa

Jutro, w środę dnia 15 b. m. w lokalu przy Al. Kościuszki 19 urzęduje dodatkowa komisja poborowa dla P. K. U. Łódź—Miasto I.

Zgłosić się winni poborowi rocznika 1917 i starszych, którzy dotychczas nie stawali do przeglądu wojskowego, nie mają uregulowanego stosunku do służby wojskowej, zamieszkują na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisariatu P. P. i otrzymali imienne wezwania z łódzkiego Starostwa Grodzkiego.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: S. Kon i S-ka Plac Kościelny 8, A. Charemza Pomorska 12, W. Wagner i S-ka Piotrkowska 67, J. Zajączkiewicz i S-ka Plac Boernera, Z. Gorczycki Przejazd 59, M. Epsztajn Piotrkowska 225, Z. Szymański Przędzalniana 75, E. Szlindenbuch Srebrzyńska 68.

Pracodawcy przetrzymują

składki ubezpieczeniowe

Sąd starościński rozpoznawał w dniu wczorajszym sprawy 15 pracodawców, którzy pociągnięci zostali do odpowiedzialności karno-administracyjnej na wniosek Ubezpieczalni Społecznej za zatrzymanie i niewpłacenia składek, potrąconych od pracowników.

Sąd starościński skazał pracodawców na kary grzywny do 200 zł.

Ogłoszenie

Wydział Techniczny Zarządu Miejskiego w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na przewóz 8.000 ton cementu.

Warunki przetargu oraz szczegółowe informacje otrzymać można w referacie gospodarczym Oddziału Drogowego — Plac Wolności nr. 14, pokój nr. 34 w godz. od 10 do 12 codziennie.

Termin składania ofert upływa dnia 28 marca 1939 roku o godz. 12-ej, otwarcie ofert o godz. 12.15.

Wadium w wysokości 3 proc. należy złożyć w przeddzień przetargu w Kasie Miejskiej.

Zarząd Miejski w Łodzi.

Łódź, dnia 13 marca 1939 roku.

Dziś konferencja

w sprawie pracowników rzeźni

W dniu dzisiejszym odbędzie się u Inspektora Pracy konferencja z przedstawicielami dyrekcji rzeźni oraz Zw. Zaw.

Na konferencji Inspektor Pracy, powołany za zgodą obu stron w roli arbitra, powiadomi przedstawicieli o orzeczeniu, jakie powziął w niektórych spornych punktach układu i ostatecznie podpisana zostaoie umowa zbiorowa.

Odbito w Drukarni Ludowej Piotrkowska 83. Redaktor odpowiedzialny Wincenty Stawiński, Łódź